

Henryk Angiewicz

Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Kielcach.

Dochodzenia i śledztwo w Projekcie Ustawy Postępowania Karnego.

Najistotniejszymi momentami procesu karnego jest bezwzględnie dochodzenie i śledztwo. Jeżeli wziąć pod uwagę, że projekt Ustawy Postępowania Karnego opiera akt oskarżenia raczej na danych, uzyskanych zapomocą dochodzenia, niż na śledztwie, gdyż w myśl art. 249 „śledztwo jest konieczne w sprawach przeciwko osobom, podejrzanym o zbrodnie, należące do właściwości Sądu Ziemskiego” i w wypadkach, jeżeli śledztwa wymagają „wyjątkowo zawile okoliczności sprawy” (art. 248), to olbrzymia część spraw będzie opierać się na dochodzeniach i dlatego też kwestja „dochodzenia” w przyszłej Ustawie Postępowania Karnego winna być ujęta jak najszerzej i wyczerpująco, a tem więcej, że do przeprowadzenia dochodzeń (art. 230) powołane są władze, nie mające ku temu odpowiednich kwalifikacyj i wyszkolenia; mówię tu o władzach gminnych; — śledztwo zaś dostaje się do rąk Sędziego, przygotowanego już do wywiązania się ze swego zadania. Dając więc, ze względu na zadanie i rolę dochodzenia w U. P. K. pierwsze miejsce dochodzeniu, postaram się omówić przedewszystkiem przepisy dotyczące dochodzenia, które obejmuje rozdział I księgi VI-tej projektu U. P. K.

I.

Dochodzenie. Art. 238 i § 1 głosi: „O popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, każdy może zawiadomić najbliższą władzę policyjną lub gminną albo właściwego Prokuratora i przytoczyć posiadane dowody, a § 2 tegoż artykułu zobowiązuje „każdy urząd, mający wiadomość o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu”, do zawiadomienia o niem policje lub prokuratora”. Zgodnie zaś z art. 230 „władza policyjna lub gminna” o otrzymaniu zawiadomienia, tudzież o wydanych w tym przedmiocie zarządzeniach „donosi na-

tychmiast oskarżycielowi publicznemu i przesyła akta". Z treści art. 230 wynika, iż oskarżycielem publicznym jest tutaj tylko Prokurator, gdyż władza policyjna, którą w innych wypadkach projekt nazywa również oskarżycielem publicznym (art. 54), donosi mu o otrzymaniu zawiadomienia, a więc nie można tu mieć na względzie władzy policyjnej, jako oskarżyciela publicznego. W myśl przytoczonych przepisów zdawałoby się, że Prokurator winien być zawiadomiony o każdym przestępstwie, ściganem z urzędu, że jemu tylko winny być przesłane akta i że od jego decyzji zależeć winien ten czy inny dalszy bieg sprawy, gdyż § 2 art. 230 nie czyni pod tym względem żadnych wyjątków, a słowa „każdy urząd” obejmować muszą władzę policyjną, władzę gminną i wszystkie inne urzędy. Takie postawienie sprawy naturalnie znajduje usprawiedliwienie w tem, że w przestępstwach, ściganych z urzędu, przede wszystkim zainteresowane jest Państwo ze względu na utrzymanie wewnętrznego ładu i porządku i zabezpieczenia swoim obywatelom zupełnego bezpieczeństwa, ścigając tego rodzaju przestępstwa przez oskarżyciela publicznego w osobie Prokuratora, którego obowiązki i zadania wypływają z charakteru jego urzędu.

Tym, zdaje się, tak wyraźnym przepisom przeczy jednak art. 243 § 2, głosząc, że „jeżeli dochodzenie było prowadzone nie przez Prokuratora i nie z jego polecenia, umorzenie zależy od władzy policyjnej lub administracyjnej I. instancji. Z tego więc wynika, że Prokurator, pomimo tego, iż jest oskarżycielem publicznym, może nic nie wiedzieć o dokonaniu przestępstwa, ściganego z urzędu, nie jest choćby tylko czynnikiem kontrolującym inne władze, prowadzące dochodzenie o przestępstwa, ścigane z urzędu, a ponadto uprawnione do samodzielnego umorzenia tychże dochodzeń. Obarczenie władz gminnych prowadzeniem dochodzenia w sprawach, ściganych z urzędu, a władz Administracyjnych I. instancji nadzorem nad tymi władzami, w związku z przeprowadzonymi przez nie dochodzeniami i umarzaniem dochodzeń, uznają za bardzo niewskazane, gdyż władze te i bez tego obarczone są innemi działaniami pracy bądź samorządowej, bądź administracyjnej, a ponadto, nie posiadając wykształcenia prawniczego, nie zawsze będą mogły stanąć na wysokości powierzonej im pracy, co naturalnie musi się odbić ujemnie na wartości dochodzeń. Będą to zapewne sprawy o najdrobniejsze wykroczenia, wyłączone wyraźnemi ustawami z kompetencji Prokuratora, który nie będzie miał prawa żadnej ingerencji w tego

rodzaju sprawach. Wyłączenie z kompetencji Prokuratora pewnego rodzaju spraw, ściganych z urzędu, będzie uszczuplać zakres władzy Prokuratora, pozbawi go prawa nadzoru nad dochodzeniami, prowadzonymi w tego rodzaju sprawach, stworzy się dwoistość władz oskarżenia, obniży się prestige władzy Prokuratora, bądź co bądź ściśle związanego z sądownictwem, wytworzy się zapewne niepożądane ustosunkowanie się władzy Prokuratora z władzą policyjną lub administracyjną i t. p.

Ponadto ogólnikowa treść art. 243 § 2 nie wyklucza domniemania, że mowa tu nie tylko o władzach policyjnych lub gminnych, uprawnionych do prowadzenia dochodzenia, ale i o wszystkich innych, a umorzenie dochodzenia w tych wypadkach należałoby do władzy policyjnej lub administracyjnej I instancji.

Tu nasuwa się jeszcze pytanie, w jakich wypadkach dochodzenie umarzać będzie władza policyjna, a w jakich — władza administracyjna I instancji. Zapewne znów specjalne rozporządzenia określą, jaki rodzaj spraw będzie miała prawo umarzać każda z tych władz, a więc przez to stworzy się cały szereg przepisów, umieszczonych w różnych ustawach lub rozporządzeniach z powołaniem się na cały szereg znów innych przepisów i t. d., a to utrudnia orientowanie się co do właściwości konkretnych wypadków.

Nadmienię tu jeszcze, że art. 243 § 2 projektu U. P. K. nie zobowiązuje te inne władze, prowadzące poza Prokuratorem dochodzenie, choćby tylko do zawiadomienia Prokuratora o wszczęciu dochodzenia i o umorzeniu takowego, a wobec tego Prokurator nie będzie miał możliwości zaskarżenia decyzji tych władz w razie, gdyby takie dochodzenie została umorzona niesłusznie.

Poprzestając tutaj na tych uwagach, dotyczących zakresu władzy Prokuratora w stosunku do innych władz, powołanych do prowadzenia dochodzenia w sprawach, ściganych z urzędu, przejdę do scharakteryzowania roli i celowości udziału władzy gminnej w prowadzeniu dochodzenia.

Jak wspomniałem wyżej, o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, każdy może zawiadomić najbliższą władzę gminną, która, jak nakazuje art. 229, „sprawdza zawiadomienia, a w razie potrzeby zabezpiecza ślady i dowody przestępstwa, tudzież przedsięwzięcie kroki w celu ujawnienia osób podejrzanych o przestępstwo”, a następnie „donosi natych-

miast oskarżycielowi publicznemu i przesyła akta". Wskazane w art. 229 czynności władzy gminnej nie będą stanowiły dochodzenia w ścisłym tego słowa znaczeniu, będą raczej materiałem informacyjnymi, który jednak winien być na tyle wyczerpującym, by oskarżyciel publiczny, po przesłuchaniu podejrzanego, mógł powziąć przekonanie o wartości zebranych tą drogą danych do obwinienia podejrzanego i wniesienia przeciw niemu aktu oskarżenia (art. 231 § 1), w przeciwnym razie oskarżyciel publiczny zmuszony będzie zarządzić dochodzenie, a to, naturalnie, odsuwać będzie czas rozpoznania przez Sąd sprawy od chwili dokonania przestępstwa, co sędzę, nie będzie pozbawione ujemnych stron dla wymiaru sprawiedliwości. Jestem zdania, że zadania władzy gminnej w tych, być może nieskomplikowanych czynnościach, są pierwszorzędnej wagi ze względu choćby tylko na szybki wymiar sprawiedliwości i dlatego też muszą zatrzymać się nieco dłużej nad kwestją celowości poruczania tego rodzaju czynności władzy gminnej.

Przedewszystkiem pojęcie „władza gminna” obejmuje radę gminną, zebranie gminne, wójta lub sołtysa, a więc nie wydaje mi się trafnem określenie „wójta” lub „sołtysa”, których zapewne na myśli mieli autorzy projektu Ustawy Postępowania Karnego pod ogólnem pojęciem „władza gminna”. Dlatego też uważałbym za wskazane, by ustawa wyraźniej określiła, kogo z władz gminnych powołuje do prowadzenia dochodzenia. Następnie, jak wójt, tak i sołtys są z zasady obieralni przez Rady Gminne z pośród stałych mieszkańców całej gminy (wójt) lub danej wsi (sołtys) i nie rzadkie są wypadki, kiedy niektórzy skrzętnie zabiegają około swych wyborców, by głosowano na nich, a nie na innych, by tą drogą stanąć na czele gminy lub danej wioski. Naturalnie w grę tu wchodzi różne względy. Wybrany wójt lub sołtys powiązany jest węzłami pokrewieństwa lub powinowactwa z całą prawie wsią, zobowiązany częstokroć do pewnych wdzięczności za podane na niego głosy, a także mając na względzie następne wybory, nie zawsze w tych warunkach może być bezstronny i dlatego też powierzenie im czynności, związanych z dochodzeniem w sprawach, ściganych z urzędu, nie wydaje mi się trafnem, a przeciwnie — niepożądanem ze względu na bezstronność, w tego rodzaju sprawach nakazaną. Jeżeli następnie weźmiemy pod uwagę tę przykrą rzeczywistość, że jak wójt, tak i sołtys są ludzie zaledwie piśmienni, zupełnie nieobeznani z zasadami prowadzenia dochodzenia, choćby

tylko w tym zakresie, jaki im udziela projekt U. P. K., to tem więcej niepożądanem będzie powierzenie im spraw tego rodzaju. Ludzie ci. będą opanowani wówczas przez innych, będą przez nich prowadzeni i podpisywać będą dane dochodzenia w tej formie, w jakiej umie je inna osoba, lepiej od niego umiejąca czytać i pisać, a być może nie zawsze obojętna na wynik dochodzenia. Jak to zwykle bywa w innych działach pracy w gminie, tak i tutaj faktycznie prowadzącym dochodzenie będzie nie wójt, a sekretarz gminy. Urzędy gminne powołane są nie tylko do wykonania czynności związanych z gospodarką gminy, a wykonywują liczne zlecenia innych władz i zwykle przeciążone są pracą; powierzenie więc im jeszcze i czynności w dochodzeniu, choćby tylko w tej formie, w jakiej im zakreśla U. P. K., nie może dać pozytywnych wyników dla dochodzenia, bo będzie to dla urzędu gminy tylko pracą dorywczą. Jeżeli dodam tu jeszcze, że w siedzibach urzędów gminy rozlokowane są posterunki policyjne, to wydaje mi się zupełnie zbyt bezczemnym powierzenie czynności dochodzenia władzy gminnej. Moim zdaniem, narazie winna ona tylko zabezpieczyć ślady i dowody przestępstwa do przybycia władz policyjnych, które poczynią kroki w celu ujawnienia osób, podejrzanych o przestępstwo. Jestem zdania, że prowadzenie dochodzenia winno być powierzone tylko organom Państwowej służby, nigdy władzy gminnej, jako władzy, z zasady obieralnej.

Z chwilą przesłania akt oskarżycielowi publicznemu (art. 230) władza gminna względnie władza policyjna ukończyły swoje role. Powstaje tu jednak pytanie, czy władze te należycie wywiązały się ze swego zadania pod względem rzeczowym? Co do władzy gminnej śmiało powiedzieć mogę, że nie, a do tej odpowiedzi skłaniają mnie powody, wyżej przezemnie przytoczone, o których wspomniałem, omawiając kwestję celowości poduczania władzy gminnej czynności wskazanych w art. 229.

Oskarżyciel publiczny, otrzymawszy akta, jeżeli „po przesłuchaniu podejrzanego uzna, że okoliczności, przytoczone w zawiadomieniu, nie budzą wątpliwości i dają dostateczną podstawę do obwinienia podejrzanego, wnosi akt oskarżenia do Sądu, a jeżeli śledztwo jest w myśl ustawy konieczne, składa wniosek o jego przeprowadzenie" (art.231 § 1) „w każdym innym wypadku oskarżyciel publiczny przeprowadza dochodzenie bezpośrednio lub za pośrednictwem policji,

która działa według: jego wskazówek i pod jego nadzorem" art. 231 §2). Z treści tego artykułu wynika, że Prokurator ma tylko dwie drogi, którymi może skierować „zawiadomienia” władzy gminnej lub policyjnej: albo złożyć Sądowi akt oskarżenia, t. j. uznać, że „zawiadomienie” wyczerpało wszystko, albo też zarządzić przeprowadzenie dochodzenia. Prokurator więc pozbawiony jest prawa zwrócenia „zawiadomienia” policji lub „władzy gminnej” w celu zebrania pewnych potrzebnych jeszcze informacji dla całokształtu sprawy. Dla zebrania tych informacji Prokurator zmuszony będzie prowadzić dochodzenie bądź sam, bądź za pośrednictwem policji. Moim zdaniem Prokurator winien być uprawniony do zwrotu „zawiadomienia” w celu zebrania informacji, gdyż pozbawienie go tego prawa zaciągać będzie sprawę wobec konieczności przeprowadzenia formalnego dochodzenia.

Treść art. 231 § 2 wskazuje, że w sprawach, ściganych z urzędu, właściwych kompetencji Prokuratora, mogą być prowadzone dochodzenia Prokuratorские. W praktyce naturalnie dochodzenie te prowadzić będzie policja, bowiem Urząd Prokuratorский, chcąc sam je prowadzić, musiałby być bardzo liczny, by opanować taką masę dochodzeń, jaką ich daje każdy dzień.

Następnie, poza temi „dochodzeniami Prokuratorскими” będą prowadzone inne dochodzenia, nie tylko „policyjne”; ten wniosek wysuwam z art. 243 § 2, opierając się na przeciwstawieniu słów „umorzenie zależy od władzy „policyjnej” lub „administracyjnej” I instancji”. Jeżeli dochodzenie może umarzać władza „policyjna” i „władza administracyjna” I instancji, to sądzę, że dochodzenie w pewnej kategorii drobniejszych sprawach, które będą wyeliminowane z kompetencji Prokuratora, będzie prowadzić władza gminna i w tych wypadkach umarzać je będzie mogła władza administracyjna I instancji (starostwo), w innych zaś sprawach prowadzić i umarzać dochodzenia będzie władza policyjna. Co do tych ostatnich powstaje jednak pytanie: czy umarzać te dochodzenia będzie ta sama instancja władzy, która prowadziła dochodzenie, czy też bezpośrednio nad nią wyższa? Nie byłoby wskazaniem, moim zdaniem pozostawienie prawa umarzenia dochodzenia w rękach tych samych organów policji, które będą prowadziły dochodzenia, a prawo to mieć winny organa policji bezpośrednio nad pierwszymi służbowo wyższe. Praktyka dzisiejsza wykazuje, że dochodzenia, prowadzone

przez posterunki policyjne, z bardzo nielicznymi wyjątkami, wiele bardzo pozostawiają do życzenia, a przeto umorzenie dochodzeń przez to same posterunki byłoby bardzo niepożądane; wszak poza techniczną stroną prowadzenia dochodzenia konieczną jest w tych wypadkach znajomość innych ustaw, prawidłowe ujęcie poszczególnych przepisów z punktu widzenia prawa, jego interpretacji i t. p., a organa naszej policji, niższej, pomimo usiłowań ze strony władz w tym kierunku, nie posiadają dostatecznej pod tym względem wiedzy i dlatego też byłoby szkodliwem uprawnienie tych organów policji do decyzji o umarzaniu dochodzeń przez nich samych prowadzonych. Uważałbym, że wogóle umarzanie wszelkich dochodzeń winno należeć do Prokuratora.

Zgodnie z art. 232 „dochodzenie ma na celu wyjaśnienie, czy istotnie popełniono przestępstwo, kogo można podejrzewać o jego popełnienie i czy zachodzą dostateczne poszlaki do obwinienia podejrzanego”.—Przy porównaniu tego artykułu z art. 231 § 1 wyraźnem się staje, jakimi być powinny owe „zawiadomienia” władzy gminnej lub policyjnej”, o których mówiłem wyżej, a mianowicie dążyć one powinny do tego samego celu, który wskazuje projekt U. P. K. docho-dzeniom Prokuratorским.

Jeżeli tak poważne zadanie ma dochodzenie, to nie wydaje mi się celowem ujęcie zeznań osób przesłuchanych i spostrzeżeń przy oględzinach, poszukiwaniach i innych czynnościach w formę „zwięzłych zapisków”, na jakie zezwala art. 233 § 2 projektu Ustawy Postępowania Karnego. — Nie wydaje mi się, by sporządzenie tylko „zapisków”, a zwłaszcza „zwięzłych”, mogło odtworzyć dokładną treść zeznań osób przesłuchanych i spostrzeżeń przy oględzinach, bowiem „zwięzłe zapiski” nie mogą wyczerpać przecież wszystkiego, co dana osoba zapoda szczegółowo lub tych wszystkich szczegółowi, jakie wykażą oględziny, a w sprawach karnych najmniejszy szczegół ma dużą bardzo wartość i częstokroć najdrobniejszy na pozór szczegół może wywrzeć wpływ na ten czy inny kierunek sprawy. Tam gdzie chodzi, o największe dobra człowieka, jak np. honor, wolność i inne, ujmować zeznania lub spostrzeżenia w „zwięzłe zapiski” nie można; dochodzenie, które ma być podstawą do obwinienia podejrzanego, winno być odtworzeniem wszystkiego, co dać ono może, w całej pełni, z całą powagą i wyczerpująco, a „zwięzłe zapiski” częstokroć sprawie będą szkodzić.

Zgodnie z art. 234 § 1 „świadków i biegłych w toku dochodzenia przesłuchuje się, w miarę możliwości, w miejscu ich pobytu”. Najzupełniej słuszny jest ten przepis, nakazujący przesłuchiwanie świadków i biegłych w miejscu ich pobytu, gdyż obecnie nie rzadkie są wypadki wzywania świadków z odległych punktów na posterunki policyjne, co częstokroć bywa połączone z dużą stratą czasu dla wzywanych osób. Jednak zastrzeżenie „w miarę możliwości” w zastosowaniu będzie zapewne inaczej tłumaczone i powodów do badania nie w miejscu pobytu świadka nie zabraknie.

Świadków i biegłych w toku dochodzenia przesłuchuje się bez przysięgi, jednak przed przesłuchaniem prowadzący dochodzenie winien ich uprzedzić o odpowiedzialności za kłamliwe zeznania i o tym, że na rozprawie mogą być przesłuchani pod przysięgą (art. 235).

Projekt przyszłej Ustawy Postępowania Karnego w art. 236 przewiduje tak zwane w Ustawie Postępowania Cywilnego „zabezpieczenie dowodu ze świadków”. W myśl przepisu art. 236, „jeżeli zachodzi obawa, że świadek, którego zeznanie ma doniosłe znaczenie, nie będzie mógł się stawić na rozprawę główną z powodu ciężkiej choroby, grożącego mu zgonu lub zamierzonego wyjazdu, prowadzący dochodzenie zwraca się do Sądu Grodzkiego o przesłuchanie świadka pod przysięgą”. Z treści tego artykułu wynika, że prowadzący dochodzenie winien przedewszystkiem ocenić, czy zeznanie takiego świadka ma „doniosłe” znaczenie i wtedy dopiero zwrócić się do Sądu Grodzkiego o przesłuchanie go pod przysięgą? Jakie będzie kryterjum czy zeznanie danego świadka ma „doniosłe” znaczenie? Zapewne zależy to wszystko będzie od tego, jak prowadzący dochodzenie pojmować będzie wartość wszystkich innych zeznań i dowodów i czy w związku z tem uzna za konieczne, by i zeznanie takiego świadka było zaprotokołowane przez władzę sądową? W wielu wypadkach władze sądowe nie zdążą uczynić zadość żądaniu prowadzącego dochodzenie ze względu na swoją pracę, na odległość Sądu od miejsca, gdzie przebywa podlegający zbadaniu świadek i inne przyczyny i „doniosłe” zeznanie zaprotokołowane nie będzie. Czyż nie lepiej byłoby uprawnić prowadzącego dochodzenie do dokonania tych czynności w zastępstwie Sędziego z zachowaniem wymagań przepisu art. 239 § 1, jednak z nakazem zapisania, jak można najdokładniej, zeznań tych świadków, a nie w formie

„związanych zapisków”? — Sądzę, że jeżeli w wypadkach wskazanych w art. 239 § 1 prowadzący dochodzenie może zastąpić Sędziego», bez uszczerbku dla wymiaru sprawiedliwości, to tem więcej w tych, nagłych częstokroć wypadkach, takie uprawnienie prowadzących dochodzenie byłoby również wskazaniem i celem.

Prowadzący dochodzenie może zwrócić się do Sądu Grodzkiego o dokonanie odpowiednich czynności, „jeżeli zachodzi potrzeba ustalenia śladów przestępstwa, których odtworzenie na rozprawie głównej bez odczytania protokołu byłoby utrudnione” (art. 237).

Następny art. 238 § 1 głosi: „o terminie czynności sądowych, dokonywanych w toku odchodzenia, Sąd zawiadamia w miarę możliwości, oskarżyciela oraz podejrzanego lub jego obrońcę”. — W myśl więc tego przepisu Sąd winien zawiadomić oskarżyciela, a czy winien zawiadomić policję, za której pośrednictwem Prokurator będzie prowadzić dochodzenie (art. 231 § 1)? Moim zdaniem winien to uczynić, gdyż zawiadomienie tylko Prokuratora, który następnie zawiadomiłby policję o terminie czynności sądowych, opóźniłoby przybycie na termin faktycznie prowadzącego dochodzenia, a Sąd, nie będąc wtajemniczony w okoliczności sprawy, nie zawsze zdołałby wyczerpać wszystkiego, co potrzebnem jest dla sprawy w związku z wykonywaną przezeń czynnością.

Przy czynnościach sądowych strony mają prawo być obecne i zadawać pytania świadkom i biegłym (art. 233 § 2). — Projekt, wyraźnie zaznaczając to prawo stron przy czynnościach sądowych w toku dochodzenia, pozbawia strony tych uprawnień w toku czynności dokonywanych przez Prokuratora, władzę policyjną lub gminną. — Takie postawienie kwestji uważam za bardzo słuszne, gdyż czynności Sądu, ujęte w protokół, który mieć będzie znaczenie dowodu sądowego, nie powinny być dokonane poza obecnością stron, bez możliwości wyczerpania przez nie tych okoliczności, które niezbędne im będą, jako środek obrony w toku rozprawy głównej.

Wyżej wspomniałem o art. 239 § 1, który zezwala prowadzącemu dochodzenie na dokonywanie w zastępstwie Sędziego czynności, wskazanych w art. 236 i 237, „jeżeli Sędziego na miejscu niema, a zwłoka mogłaby grozić zanikiem śladów przestępstwa lub ucieczką podejrzanego”, pod warunkiem przybrania „dwóch pełnoletnich okolicznych mieszkań-

ców, nieskazitelnej opinii, umiejących czytać i pisać". Zrozumiałem jest dlaczego prowadzący dochodzenie może zastąpić Sędziego w wypadku, jeżeli zwłoka może grozić zanikiem śladów przestępstwa, ale jakie są podstawy do tego zastępstwa w razie przewidywanej przez prowadzącego dochodzenie ucieczki podejrzanego w związku z przesłuchaniem przez Sąd świadka, którego zeznanie ma doniosłe znaczenie, a który z powodu ciężkiej choroby, grożącego mu zgonu lub zamierzonego wyjazdu nie stawia się na rozprawę główną lub z ustaleniem śladów przestępstwa (art. 236 — 237)? W tych dwóch okolicznościach nie znajduję takiego powiązania z obawą prowadzącego dochodzenie co do ucieczki podejrzanego, które stanowiłoby o konieczności zastąpienia Sędziego przez prowadzącego dochodzenie, a obawa ucieczki przecież może być zaspokojona przez tymczasowe zatrzymanie podejrzanego, do którego prowadzący dochodzenie jest uprawniony w myśl przepisów art. 159 projektu U. P. K. Podejrzanym przecież ma prawo, a nie obowiązek być obecnym przy wspomnianych czynnościach w toku dochodzenia, a więc i ten wzgląd odpada. Nie wyobrażam sobie, co mogło skłonić autorów projektu do wprowadzenia do Ustawy Postępowania Karnego tego warunku. Przepis art. 239 § 2 wymaga usprawiedliwienia w protokole, „dlaczego nie zwrócono się w danym wypadku do Sądu”.

Przechodzę z kolei do art. 240, który mówi: „w razie wątpliwości co do stanu umysłowego podejrzanego, prowadzący dochodzenie zwraca się do Sądu Ziemskiego o zbadanie jego poczytalności, przyczyni mają odpowiednie zastosowanie przepisy art. 238”. Tutaj powstać mogą dwa wypadki: albo Sąd uznaje, iż podejrzanym działał w chwili dokonania inkryminowanego mu czynu w stanie poczytalnym albo też Sąd uznaje, iż działał on wówczas w stanie niepoczytalnym. W pierwszym wypadku Prokurator po otrzymaniu orzeczenia Sądu nadaje dochodzeniu dalszy bieg w zależności od zebranych przeciw podejrzanemu dowodów. Jak ma postąpić Prokurator z dochodzeniem w drugim wypadku? czy może je umorzyć? Ani art. 240, ani też art. 243 § 1 na to nie odpowiada. Art. 243 § 1. wyliczając powody, przy których istnieniu Prokurator może umorzyć dochodzenie, nie wspomina wypadku niepoczytalności podejrzanego. Nie sądzę, żeby ten wypadek choćby przez analogie, mógł być rozumiany, jako brak przeciwko podejrzanemu poszlak.

Czy, pomimo uznania podejrzanego przez Sąd za niepoczytalnego, prowadzący dochodzenie winien złożyć, w razie dostatecznych dowodów jego winy, akt oskarżenia? Nie sądzę, bowiem czyn dokonany przez podejrzanego powstał poza sferą jego władz umysłowych i zdolności rozumienia skutków tego czynu, a więc winy jego niema. Czy Sąd miałby tu pozatem jeszcze co do powiedzenia? Naturalnie nic, bo już raz się wypowiedział w tej kwestii. Nie może tu mieć zastosowania i art. 128 (zawieszenie postępowania karnego aż do wyzdrowienia obwinionego), gdyż podejrzwany był niepoczytalny w chwili dokowania przestępstwa, a art. 128 przewiduje wypadek choroby umysłowej obwinionego po pełnieniu przestępstwa. Należy skonstatować brak odpowiednich przepisów w tej kwestji w projekcie U. P. K.

Zgodnie z art. 241, prowadzący dochodzenie winjen przy przesłuchaniu podejrzanego zapytać go „co chce przytoczyć na swe usprawiedliwienie, uprzedzając go, że ma on prawo nie odpowiadać i że milczenie nie stanowi dowodu winy”. Jeżeli więc podejrzwany daje wyjaśnienia, a wówczas, czy prowadzący winien je sprawdzić? Odpowiedź musi być twierdząca, gdyż prowadzący dochodzenie z jednakową bezstronnością winien zbierać dowody, jak przeciw podejrzwanemu, tak i dowody przezeń podawane na jego usprawiedliwienie (porównaj art. 256).

Przed ukończeniem dochodzenia prowadzący je obowiązany jest dać podejrzwanemu lub jego obrońcy możność zapoznania się z zebranymi poszlakami i postawienia wniosków, przyczyni zachowanie tego przepisu winno być uwidocznione w zapiskach (art. 242). Jak więc powinno odbywać się zapoznanie się podejrzanego z zebranymi przeciw niemu poszlakami? Czy prowadzący dochodzenie powinien mu odczytać całe dochodzenie, względnie dać do przeczytania akta dochodzenia, czy tylko streścić materiał uzyskany w dochodzeniu? Ten przepis winien być wyraźny, by podejrzwany mógł należycie wyzyskać swoje prawo i uważałbym, że winien on mieć prawo żądania odczytania przez prowadzącego dochodzenie, jeżeli sam nie umie czytać, lub prosić o zezwolenie przeczytania samemu akt dochodzenia. Podanie treści danych dochodzenia nie zawsze może być dokładne, a na tem może ucierpieć, jak i sam podejrzwany, tak i wymiar sprawiedliwości, a w dodatku mogą powstawać nieporozumienia, wszczynane przez podejrzanego na tle oskarżenia prowa-

dążącego dochodzenie, iż nie podał mu on całej lub istotnej treści zebranych, przeciw niemu dowodów.

Następnie, czy prowadzący dochodzenie w razie odmowy uwzględnienia wniosków podejrzanego, obowiązany jest sporządzić odnośne postanowienie i czy podejrzanemu ma prawo skargi od tego postanowienia i do kogo? Brak odnośnego w tym względzie przepisu w związku z treścią art. 438 § 2 stwarza domniemanie, że prowadzący dochodzenie nie jest obowiązany do sporządzenia takiego postanowienia, a podejrzanemu pozbawony jest, być może, prawa najślusniejszej skargi skierowanej do stwierdzenia okoliczności podawanych na swe usprawiedliwienie w jego wniosku. Wprawdzie w myśl art. 52 podejrzanemu nie jest stroną, ale przecież dane dochodzenia to materiał do złożenia przeciw niemu do Sądu aktu oskarżenia, to dowód do otwarcia przeciw niemu rozprawy głównej. O ile Ustawa dość szczegółowo omawia prawa obwinionego i obowiązki Sędziego Śledczego przy analogicznych czynnościach (art. 256, 260), to nie czyni tego w stosunku do prowadzących dochodzenie, ograniczając przez to prawa podejrzanego, który w toku dochodzenia nie powinien mieć mniejszych praw, niż obwiniony w toku śledztwa.

Po ukończeniu dochodzenia Prokurator umarza je, o ile „nie doprowadziło ono do wykrycia podejrzanego albo nie dostarczyło przeciwko podejrzanemu dostatecznych poszlak, a także jeżeli zarzucony czyn nie zawiera cech przestępstwa, albo jeżeli zachodzą okoliczności, wskazane w art. 3 § 1 (śmierć obwinionego, przedawnienie, pojednanie się obwinionego z pokrzywdzonym w sprawach z oskarżenia prywatnego, amnestja); prokurator obowiązany jest zawiadomić o swej decyzji pokrzywdzonego i podejrzanego (art. 243 § 1), przyczem w zawiadomieniu pokrzywdzonego prokurator winien umieścić wzmiankę o prawie jego do wystąpienia w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 244). Pokrzywdzony ma prawo (w sprawach należnych do właściwości Sądu Ziemińskiego i przysięgłych) zaskarżyć decyzję Prokuratora do Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym (art. 67) i w razie odmowy w terminie dwutygodniowym od czasu zawiadomienia lub miesięcznym od daty podania zażalenia wnieść i popierać oskarżenie w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 68). Te przepisy ponad potrzebę zabezpieczającą pokrzywdzonymu prawo poszukiwania zadośćuczynienia z powodu doznanej przez niego krzywdy, wyrzą-

dzonej mu przez czyn występny podejrzanego, bowiem Prokurator bezwzględnie wyczerpie wszystkie środki do ujawnienia podejrzanego, a oskarżenie posiłkowe zarzucać będzie Sądy aktami oskarżenia, opartymi na nikłych tylko poszlakach i jako takie, częstokroć wyzyskane będzie dla celów materialnych; podejrzanym chcąc uniknąć Sądu będzie zmuszony, że tak powiem, wykupić się przez zapłatę pewnej sumy pokrzywdzonemu. Oskarżenie posiłkowe może się stać źródłem wprost nieuczciwego zarobku.

Tutaj znów muszę wrócić do art. 243 § 2. Przepis tego artykułu, jak i następne, nie wkładają na te władze obowiązku zawiadomienia pokrzywdzonego i podejrzanego o umorzenie dochodzenia. Dlaczego w tym wypadku władze te są zwolnione od tego obowiązku? Dlaczego pokrzywdzony nie ma prawa zaskarżenia postanowienia o umorzeniu przez te władzę dochodzenia? Dlaczego te władze mają prawo nie ujawniać, choćby przed pokrzywdzonym tylko, danych dochodzenia? Jeżeli nawet do kompetencji tych władz należeć będą najdrobniejsze sprawy, to bądź co bądź pokrzywdzony jest zainteresowany w wyniku dochodzenia, a podejrzanym nie może przecież pozostawać w nieświadomości, czy nie prowadzi się jeszcze przeciw niemu dochodzenia. Dlaczego ma być stworzona kategoria uprzywilejowanych pokrzywdzonych i podejrzanym, którzy są zawiadamiani o negatywnych wynikach dochodzenia w przeciwstawieniu do tych, których Ustawa przekazuje kompetencji władzy policyjnej lub administracyjnej I instancji; tych pokrzywdzonych i podejrzanym ignorować nie można.

Brak odnośnego przepisu tem więcej staje się niewytłumaczonym, jeżeli zestawimy art. 243 § 2 z art. 246. Zgodnie z art. 246 „władza umarzająca, (a więc Prokurator, władza policyjna i władza administracyjna I instancji), wydaje zarządzenie co do dowodów rzeczowych i kosztów postępowania” (§ 1) i „na te zarządzenia służy zażalenie do Sądu grodzkiego, który rozstrzyga ostatecznie” (§ 2). A więc pokrzywdzony lub podejrzanym może zaskarżyć zarządzenia tych władz co do dowodów rzeczowych i kosztów postępowania, a nie może zaskarżyć postanowienia o umorzeniu dochodzenia? Zdaje się, że dla pokrzywdzonego i dla podejrzanego nie mniejsza wartość przedstawiają zawiadomienia o umorzeniu dochodzenia, niż zarządzenie o dowodach rzeczowych i kosztach postępowania.

Jeżeli dochodzenie dało dostateczne poszlaki, oskarżyciel publiczny wnosi do Sądu akt oskarżenia (art. 247 § 1) z zachowaniem terminów — siedmiu dni, jeżeli w sprawie jest aresztowany i dwóch tygodni w innych sprawach, od daty ukończenia względnie otrzymania dochodzenia (art. 247 § 2). Wspomniane terminy przepis art. 247 podaje z powołaniem" się na art. 263, którzy dotyczy wypadków otrzymania śledztwa przez Prokuratora. Jeżeli oskarżyciel publiczny, Prokuratorotti nie sam prowadził dochodzenie, to naturalnie stosowanie powyższych terminów będzie słuszne; jeżeli zaś oskarżyciel sam prowadził dochodzenie, to czy również ma prawo korzystania z tak długich terminów, boć wtedy nie potrzebuje studiować sprawy, wszystkie dane sprawy sa mu dobrze znane i sądzę, że dla tych wypadków termin ten powinien być skrócony maximum do dni siedmiu w sprawach bez aresztowanych i dni trzech — w sprawach, gdzie jest aresztowany, od daty ostatniej czynności w dochodzeniu.

Kończąc o dochodzeniu, zwrócić muszę uwagę, że przepisy dotyczące dochodzenia nie wspominają o tem, kto zarządza poszukiwanie zbiegłego podejrzanego w tych wypadkach, jeżeli dochodzenie prowadził nie prokurator, a inne władze, o których mówi art. 243 § 2? W toku dochodzenia prokuratorskiego zarządza poszukiwanie zbiegłego Prokurator (art. 176 § 2), a w innych wypadkach? Czy ta władza, która prowadzi dochodzenie, czy władza, która powołana jest do umarzania dochodzenia (art. 243 § 2)? Sądzę, że przez analogię do art. 176 § 2, zarządzenie poszukiwania zbiegłego podejrzanego, wydaje to władza, która prowadzi dochodzenie. W tych wypadkach, kiedy podejrzanym zbiegł, dochodzenia winno być zawieszane do czasu stawienia się podejrzanego przed poszukującemi go władzami lub ujęcia go, przyczyni W aktach winno być sporządzone odpowiednie postanowienie. Przepisów tych jednak projekt przyszłej U. P. K. nie zawiera,

II.

Śledztwo. Projekt Ustawy o Sądach zwyczajnych nie przewiduje instytucji stałych Sędziów Śledczych, jakich mamy obecnie, a czynności Sędziów Śledczych wykonywać będą Sędziowie Sądu Ziemskiego, wyznaczani przez Sąd Ziemski ad hoc lub na stałe; tenże Sąd, w razie potrzeby przeprowadzenia śledztwa poza siedzibą Sądu Ziemskiego, może je zlecić Sądowi Grodzkiemu. Wyływa to z treści art. 251, który

głosi: „w razie potrzeby przeprowadzenia śledztwa. Sąd Ziemski niezwłocznie wyznacza w tym celu Sędziego, jeżeli wedle podziału czynności nie jest już wyznaczony (§ 1); przeprowadzenie śledztwa poza siedzibą Sądu Ziemskiego, Sąd Ziemski może zlecić Sądowi Grodzkiemu (§ 2)”.

Jedynym więc prawnym powodem do wszczęcia przez Sędziego Śledczego śledztwa może być tylko zarządzenie Sądu Ziemskiego. Sędzia Śledczy, otrzymawszy zameldowanie o przestępstwie, należącym bądź do właściwości Sądu Ziemskiego, bądź Sądu Przysięgłych, nie będzie miał prawa wszcząć śledztwa, a winien będzie tylko sporządzić odpowiedni protokół i przesłać go do Prokuratora, a ten albo przeprowadza dochodzenie, albo też, jeżeli śledztwo jest w myśl ustawy konieczne (art. 231 i 249), lub ze względu na zawile okoliczności sprawy, składa wniosek do Sądu Ziemskiego o przeprowadzenie śledztwa (art. 248). — „Śledztwo zaś konieczne jest w sprawach przeciwko osobom, podejrzanym o zbrodnie, należące do właściwości Sądu Przysięgłych” (art. 249 § 1), jednakże i w tym wypadku śledztwo nie jest konieczne, jeżeli sprawca do winy się przyznał, a wina jego nie budzi wątpliwości (art. 249 § 2). Poza tem „Sąd Ziemski” może na wniosek strony zarządzić przeciwko podejrzanemu śledztwo, jeżeli uzna, iż tego wymagają wyjątkowo zawile okoliczności sprawy (art. 248)”.

Taki ustrój władz śledczych i tryb wszczynania śledztwa jest, moim zdaniem, jaknajfatalniejszy. Przyszły Sędzia Śledczy będzie osobą niewiadomą dla ludności, która mając większe zaufanie do władz sądowych, niż do innych, będzie jednak zmuszona zwracać się do tych ostatnich z konieczności. Przyszły Sędzia Śledczy będzie w przestrzeni czasu i w przestrzeni terytorialnej bardzo daleki od czasu i miejsca dokonania przestępstwa. Jeżeli dzisiaj Sędzia Śledczy może być na miejscu przestępstwa w kilka godzin po jego dokonaniu, to wobec takiego ustroju władz śledczych i trybu wszczynania śledztwa, Sędzia Śledczy będzie mógł być na miejscu nie wcześniej doby. Najpierw przecież będzie zaawidomiona policja, która sprawdziwszy zameldowanie, zaawiadomi Prokuratora, Prokurator zaś następnie wystąpić musi z wnioskiem do Sądu ziemskiego o przeprowadzenie śledztwa; Sąd Ziemski winien będzie rozpoznać wniosek: i. jeżeli uzna konieczność przeprowadzenia śledztwa, wyznaczy Sędziego Śledczego w osobie sędziego ze swego grona, bądź

też zleci przeprowadzenie Sądowi Grodzkiemu. Wyznaczony z grona sędziów Sadu Ziemskiego Sędzia Śledczy będzie musiał przecież odbyć podróż do miejsca przestępstwa, na co też musi zużyć więcej czasu i drogi, niż Sędzia Śledczy obecny, bowiem mieszkać on będzie w siedzibie Sadu Ziemskiego, obejmującego bezwzględnie większy okręg, niż są obecne rewiry Sędziów Śledczych.

Nie wiele, sądzę, zyska się na czasie, jeżeli przeprowadzenie śledztwa zlecone będzie Sądowi Grodzkiemu, gdyż w tym wypadku konieczny będzie pewien okres czasu na porozumienie się z Sądem Grodzkim. Jeżeli w Sądzie Grodzkim będzie jeden Sędzia, to wykonanie czynności Sędziiego Śledczego musi z konieczności ulec zwłoce, gdyż Sędzia ten z pewnością będzie zajęty swoją pracą, jeżeli nawet będzie paru sędziów, to przy odpowiednim podziale pracy nie będzie tak łatwo zaraz zmienić podział pracy i przekazać jednemu z nich czynności Sędziiego Śledczego.

Wykonywanie czynności Sędziiego Śledczego przez sędziów Sadu Ziemskiego czy też Sadu Grodzkiego będzie tylko dorywcze, gdyż sędzia oderwany od bezpośredniego swego zajęcia, będzie starał się jaknajprędzej wrócić do niego, a to spowoduje pewien pośpiech w prowadzeniu śledztwa, który naturalnie musi się odbić na wartości dowodów śledztwa. Pomimo więc wątpliwej wartości śledztwa, prowadzonego w tych warunkach, pominięte będą najglówniejsze zasady prowadzenia śledztwa, a mianowicie natychmiastowość wszczęcia śledztwa i szybkość jego prowadzenia. Sędzia śledczy powinien stanąć na gorące ślady przestępstwa i śledztwo prowadzić szybko, a nie pośpiesznie.

Najwięcej celowem jest więc wyznaczenie Sędziów Śledczych z wyznaczeniem im siedzib w różnych punktach okręgu Sadu Ziemskiego i uprawnieniem ich do samoistnego wszczynania śledztwa nie tylko w sprawach o zbrodnie, właściwych Sądom Przysięgłych, ale i w innych właściwych Sądom Ziemskim, choćby uzależniając rodzaj ich od wysokości kary za dane przestępstwo. Projekt o sądach zwyczajnych przewiduje potrzebę stałych Sędziów Śledczych i dlatego też art. 2 ust. 4 tegoż projektu głosi: „Minister Sprawiedliwości może w drodze rozporządzenia ustanowić siedzibę dla sędziów Sadu Ziemskiego, jako Sędziów Śledczych, poza siedzibą tegoż Sadu”.

Jak wspomniałem wyżej, Sąd Ziemski, w myśl art. 248, może na wniosek strony zarządzić przeciwko podejrzanemu śledztwo, uzależniając swe zarządzenia od zawiłych okoliczności sprawy. Z tego więc wynika, że każda ze stron, biorących udział w procesie, może wystąpić z takim wnioskiem, a więc nie pozbawiony jest tego prawa i powód cywilny. Tutaj wypada mi przytoczyć art. 253, który głosi: „jeżeli Sędzia Śledczy odmawia wszczęcia śledztwa, wydaje postanowienie z uzasadnieniem i odpis postanowienia przysłał oskarżycielowi, któremu służy zażalenie”. Jeżeli zestawimy art. 248 z art. 253, to przyjść należy do wniosku, że powód cywilny może wystąpić z wnioskiem o przeprowadzenie śledztwa wtedy tylko, jeżeli jednocześnie jest oskarżycielem posiłkowym, bowiem art. 253 mówi o prawie skargi na postawienie Sędziego Śledczego tylko przez oskarżyciela. Istotnie, pocóż miałby Sędzia śledczy zawiadamiać oskarżyciela o swem postanowieniu, jeżeli ten nie występował z wnioskiem o przeprowadzenie śledztwa. A jeżeli wnosił o przeprowadzenie śledztwa obwiniony, czy i wtedy Sędzia Śledczy zawiadamia oskarżyciela o odnośnej decyzji sędziego, jeżeli ten nie prosił o przeprowadzenie śledztwa? Za trudno przypuszczać, by powód cywilny i obwiniony, jako tacy, byli pozbawieni prawa skargi na odmowną decyzję sędziego o wszczęciu przez niego śledztwa. Znajduję, że należałoby albo art. 248 uzupełnić zastrzeżeniem, że powód cywilny i obwiniony nie mają prawa występować z wnioskiem o przeprowadzenie śledztwa, co według mnie nie byłoby słusznem, albo też zmodyfikować art. 253 w ten sposób, że „jeżeli Sędzia Śledczy odmawia wszczęcia śledztwa, wydaje postanowienie z uzasadnieniem i odpis postanowienia przesyła stronie, wnoszącej o przeprowadzenie śledztwa, której służy zażalenie”.

Poprzestając tutaj na tych uwagach co do art. 253, do którego wypadnie mi jeszcze wrócić, zatrzymam się na art. 249. Z treści tego artykułu wynika, że śledztwo jest konieczne w sprawach o zbrodnie, należące do właściwości Sądu Przysięgłych i to tylko wtedy, o ile jest osoba podejrzewana, gdyż artykuł ten głosi: „śledztwo jest konieczne przeciwko osobom, podejrzewanym it. d. Z tego więc wynika, że o ile wstępne czynności policji czy też prokuratora nie ustaliły osoby podejrzewanej, śledztwo zarządzone być nie może.

Śledztwo, zgodnie z art. 250, „ma na celu wyjaśnienie wszystkich okoliczności zarzucanego obwinionemu przestępstwa oraz zebranie i utrwalenie dowodów dla Sądu wyrokującego. Jeżeli tak, to nie wydaje mi się celową część druga art. 249, że śledztwo nie jest konieczne i w tym wypadku (w sprawach o zbrodnie, właściwe Sądowi przysięgłych), „jeżeli sprawca do winy się przyznał, a wina jego nie budzi wątpliwości”. Tem więcej w tym wypadku pożądanem byłoby śledztwo, by właśnie utrwalić to przyznanie się sprawcy, które, będąc przyznaniem się pozasądowym, nie zawsze może być wystarczającym dla Sądu wyrokującego dowodem jego winy, a tem więcej, gdy istota oskarżenia winna być ściśle ujęta w ramy odnośnego artykułu kodeksu karnego.

Art. 252 nakazuje władzom policyjnym i gminnym wykonywanie czynności, niezbędnych dla zachowania śladów przestępstwa, „do czasu przybycia Sędziego Śledczego”. — Jak długo ma to trwać? Jeżeli Sędzia Śledczy zaraz wszczy-
na śledztwo, znajdując dostateczne powody do prowadzenia śledztwa, to czas ten będzie naturalnie nie zbyt długi. Jeżeli zaś Sędzia Śledczy odmawia wszczęcia śledztwa, to czas ten, ze względu na zawiadomienie o tem oskarżyciela i prawo tego ostatniego do zaskarżenia postanowienia Sędziego Śledczego, może się przeciągnąć zbyt długo. Przez ten czas ślady przestępstwa pomimo wszystkich wysiłków ze strony organów policji lub władzy gminnej mogą ulec zepsuciu, mogą zupełnie zaniknąć i t. p. i wtedy, kiedy Sędzia Śledczy faktycznie przystąpi do śledztwa na skutek decyzji Sądu, uwzględniającej zażalenie oskarżyciela, „utrwalenie” tych dowodów będzie już niemożliwe. Czy z tego względu nie byłoby wskazanem, by Sędzia Śledczy o swej odmownej decyzji zawiadamiał władzę policyjną lub gminną, ochraniającą ślady przestępstwa, a ta, by była wówczas uprawnioną do postąpienia w myśl art. 239, o którym wspominałem, omawiając przepisy o dochodzeniu, a to zapobiegłoby zanikowi w takich wypadkach śladów przestępstwa.

Wracam do art. 253, którego dosłowne brzmienie przytoczyłem wyżej. — Artykuł ten uprawnia Sędziego Śledczego do odmowy wszczęcia śledztwa pomimo zarządzenia takowego przez Sąd Ziemski, który przecież musiał rozpoznać sprawę pod względem merytorycznym, uznał potrzebę przeprowadzenia śledztwa i wydał odpowiednią uchwałę, bądź

ze względu na zawile okoliczności sprawy, bądź ze względu na ustawową konieczność śledztwa (art. 248—249). Postanowienie Sądu Ziemskiego było wydane przez collegium ił zdawałoby się, że takiego rodzaju postanowienie Sądu Ziemskiego powinno obowiązywać Sędziego Śledczego, a tem więcej, gdy jest on członkiem tegoż Sądu; dlatego też wprost niezrozumiałem mi się wydaje uprawnienie Sędziego Śledczego do odmowy wszczęcia śledztwa pomimo postanowienia Sądu,

A teraz powstaje pytanie, dokąd powinno być skierowane zażalenie i która instancja sądowa winnaby je rozpoznać? Postanowienie Sędziego Śledczego o odmowie wszczęcia śledztwa jest przecież czynnością Sędziego Śledczego, a więc zgodnie z art. 17 projektu U. P. K. i tego rodzaju zażalenie winienby rozpoznać Sąd Ziemski. Czy jednak jest do pomysłenia, by tego rodzaju zażalenie mógł rozpoznawać ten sam Sąd, który wydał uchwałę o przeprowadzeniu śledztwa? W praktyce niewątpliwie, tego rodzaju zażalenie miałyby ten skutek, że byłyby uwzględniane, bowiem Sąd nie mógłby wydać decyzji sprzecznej z pierwszą decyzją o przeprowadzenie śledztwa. Z tego wynikałoby, że zażalenia na postanowienia Sędziego Śledczego ulegałyby rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjny (art. 439 § 1), jednak artykuł ten mówi o zażaleniach na postanowienie „Sądu Ziemskiego” a nie Sędziego Śledczego, projekt zaś wyraźnie odróżnia postanowienia Sędziego Śledczego od postanowień Sądu Ziemskiego. Nie wydaje mi się słusznem uznawać postanowienia Sędziego Śledczego, jako postanowienia Sądu Ziemskiego, pomimo, iż jest on członkiem tegoż Sądu, bowiem Sędzia Śledczy działa jednoosobowo, samoistnie, gdy postanowienie Sądu Ziemskiego powstało w innych zupełnie warunkach. Możliwyby się zgodzić, że zażalenie na postanowienie Sędziego Śledczego o odmowie wszczęcia śledztwa mógłby rozpoznawać Sąd Ziemski, jeżeli Sąd ten nie miałby decydować o konieczności śledztwa (art. 248), a byłby jedynie instancją, pośredniczącą pomiędzy stroną, a Sędzią Śledczym; wtedy nie byłoby postanowienia Sądu, a byłoby tylko zarządzenie, które nie dotyczyłoby okoliczności sprawy, a przeto i postanowienie Sędziego śledczego, odmawiające wszczęcia śledztwa, nie byłoby w sprzeczności z „postanowieniem” Sądu Ziemskiego”. — Znajduję, że zażalenie na postanowienie Sędziego Śledczego o odmowie wszczęcia śledztwa winien rozstrzygać Sąd

Apelacyjny, a nie Sąd Ziemski i w tym też duchu powinien być odpowiednio poprawiony art. 439 § 1 projektu U. P. K.

Przechodzę do art. 256, który głosi, że w toku śledztwa „strony mają prawo składać wnioski”; Sędzia Śledczy może je oddalać, winien jednak wydać „postanowienie z uzasadnieniem” i zawiadomić wnioskodawcę; wnioskodawcy zaś służy zażalenie, przed którego rozstrzygnięciem nie wolno zamknąć śledztwa” (§ 4). Zaskarżalność postanowienia Sędziego Śledczego o oddaleniu wniosku bezwzględnie doprowadzi do nadużyć zaciągania przez obwinionego śledztwa na dłuższy czas, gdyż ten stawiać może ciągle nowe wnioski, częstokroć świadomie bezpodstawne i tylko dlatego, by oddalać coraz więcej zakończenie śledztwa.

Przed zamknięciem śledztwa Sędzia Śledczy obowiązany jest przesłuchać obwinionego i zaznajomić go z treścią zebranych przeciw niemu dowodów (art. 260). Tu uważałbym za więcej wskazane, że Sędzia Śledczy powinienby odczytać akta śledztwa, a nie „zaznajamiać” tylko z treścią dowodów, gdyż odczytanie obejmie wszystkie dowody, a przy streszczeniu dowodów niektóre, pomimo woli, mogą być pominięte. Jeżeli, po przesłuchaniu obwinionego, wobec wyjaśnień, nie zachodzi potrzeba uzupełnienia śledztwa, Sędzia Śledczy zamyka śledztwo, wydając odpowiednie postanowienie i akta przesyła Prokuratorowi (art. 261).

Z chwilą przesłania akt Prokuratorowi Sędzia Śledczy nie rozwiązał jeszcze ostatecznie swego stosunku z aktami śledztwa, gdyż Prokurator może mu je zwrócić z wnioskiem o umorzenie lub uzupełnienie śledztwa (art. 263). Otrzymawszy akta z wnioskiem o umorzenie śledztwa, Sędzia Śledczy winien zawiadomić o tem pokrzywdzonego, któremu służy prawo w terminie dwutygodniowym, wniesienia aktu oskarżenia przez oskarżyciela posiłkowego (art. 264) i w razie niewniesienia aktu oskarżenia przez oskarżyciela posiłkowego Sędzia Śledczy umarza śledztwo i zawiadamia obwinionego (art. 265). — Zgodnie z art. 268 Sędzia Śledczy ma prawo nie zgodzić się z wnioskiem Prokuratora o uzupełnienie śledztwa i wówczas przedstawia sprawę sądowi ziemskiemu do rozstrzygnięcia. Wobec wyraźnego przepisu odnośnie prawa Sędziego Śledczego niegodzenia się z wnioskiem Prokuratora o uzupełnienie śledztwa, powstaje pytanie, czy wniosek Prokuratora o umorzenie śledztwa przy niewniesieniu aktu oskarżenia przez oskarżyciela posiłkowego, bezwzględnie

obowiązuje Sędziego Śledczego? Stanowczy przepis art. 265 § 1 i brak analogicznego z art. 268 przepisu przemawia za tem, że, wniosek ten Sędziego Śledczego obowiązuje bezwzględnie. Umarzając śledztwo Sędzia Śledczy wydaje postanowienie co do dowodów rzeczowych i kosztów sądowych.

W związku z umorzeniem śledztwa powstaje pytanie, do kogo przesyła Sędzia Śledczy akta śledztwa? — Czy przesyła je do Prokuratora czy też do Sądu Ziemskiego. Te same pytania wylaniają się przy zawieszeniu śledztwa w razie ucieczki obwinionego (art. 262). Na te pytania brak jest odpowiedzi.

Zatrzymam się jeszcze na art. 257. Wedle przepisu tego artykułu „dopuszczenie obecności stron przy poszczególnych czynnościach śledczych zależy od Sędziego Śledczego. W myśl art. 52 stroną jest i oskarżyciel publiczny — Prokurator, a więc przepis ten nie wyklucza stosowania przepisu tego artykułu przez Sędziego Śledczego i do Prokuratora, któremu Sędzia Śledczy może nie pozwolić być obecnym przy swych czynnościach. Na tem tle mogą powstać nieporozumienia pomiędzy Sędzią Śledczym i Prokuratorem, przepis ten może pozbawić Prokuratora prawa nadzoru nad śledztwem, a to spowoduje częstsze zwracanie akt śledztwa Sędziemu Śledczemu do uzupełnienia i naturalnie niepożądane późniejsze wyrokowanie w sprawie. Sądzę, że Prokurator powinien mieć prawo zawsze być obecnym przy czynnościach śledczych, o ile uzna to za konieczne, a to uprawnienie Prokuratora, jako takiego, interesom obwinionego szkodzić nie może.

Przepisy, dotyczące dochodzenia i śledztwa w przyszłej Ustawie Postępowania Karnego wymagają wielu zmian i uzupełnień, by przy zastosowaniu nie stanęły w sprzeczność z wymaganiami życia.